Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 60 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 mk. w tekście 40 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 5 czerwca 1921 r. № 23.

Z pamiętników

Ś. p. ks. Adolfa Schroetera*)

Moskwa, 31 stycznia 1915 r.

Więc rok mija dziś bezpowrotnie. Blisko połowę tego roku spędziłem na obczyźnie, w dali od Was, żono i dzieci, w dali od przyjaciół, od kraju, wśród ciężkich warunków, w pracy uciążliwej, w niepokoju o Was, w tęsknocie, w ciągłych modlitwach i łzach — bez nadziei rychłej zmiany położenia!

A jednak zgrzeszyłbym ciężko, gdybym uskarżał się przed Bogiem, gdybym szemrał przeciwko Niemu! Wszak Bóg zostawił mi ducha modlitwy! Duch ten pokrzepiał mnie w chwilach ciężkich doświadczeń; On nie dał mi wpaść w rozpacz i dodawał otuchy na przyszłość i siły do ciężkiej pracy. Bóg zachował mnie przy zdrowiu i łaski swojej nie odmawiał. Przeciwnie, niczem nie zasługując, miałem dowody Jego wielkiego miłosierdzia i wszechmocnej pomocy.

Dziś, gdy spoglądam na te ciężkie przeżyte na obczyźnie w osamotnieniu miesiące, wysławiam Boga i Zbawiciela i dziękuję Mu za wszystko—wszystko; i za cierpienia serca i za pomyślność w pracy, albowiem wszystko to jest jego dziełem, Jego darem wielkiej miłości i łaski. Bądź pochwalony, Jezu Chryste, za drogi, któremi mnie prowadziłeś! Bądź pochwalony na wieki wieków! Odpuść winy nasze, zmyj je we krwi Swojej świętej i zostań z nami, zostań z matką, z żoną i dziećmi mojemi, z naszymi przyjaciółmi, z bratem moim i rodziną Jego! Bądź z nami wszystkimi i w przyszłym rozpoczynającym się Nowym Roku. Twoja światłość niech nam rozjaśnia ciemności nieznane, a jeżeli Twoją jest wolą, żebyśmy krzyż na nas włożony jeszcze dźwigali,—to dodaj nam mocy i siły, abyśmy pod nim nie upadli. Pomóż nam go nieść i iść z nim za Tobą wszędzie, dokąd nas zaprowadzić raczysz. Zlituj się, Jezu Chryste, nad moją rodziną, złącz nas znów, Panie, i przyśpiesz nam dzień radosnego powitania; wysłuchaj modlitwy mojej dla Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego! Amen.

* * *

Dnia 3-go czerwca b. r. mija pięć lat, kiedy straciliśmy jednego z najlepszych synów Ojczyzny naszej, gorliwego bojownika za wiarę ewangelicką, zacnego i kochanego nauczyciela młodzieży, dobrego i szczerego kolegę i przyjaciela—słowem—człowieka: ś. p. ks. Adolfa Schroetera. Te dwa słowa mówią wiele tym, którzy bliżej lub dalej znali zmarłego i wyciskają do dziś dnia żal, smutek i łzy w sercach rodziny i przyjaciół.

Urodzony w r. 1857 w Kaliszu, z domu wziął staranne wychowanie, a po skończeniu gimnazjum studjował teologję w Dorpacie i ukończył ten wydział ze stopniem kandydata teologji w r. 1883. Po wyświęceniu pełnił obowiązki wikarjusza przy zborze warszawskim, gdzie pozyskał wiele sympatji i uznania. Następnie pracował w Sobiesękach i Prażuchach, a wreszcie wybrany na proboszcza w Turku przebywał tam aż do czasu, gdy w roku 1903 został powołany na pierwszego polskiego prefekta ewangelickiego szkół warszawskich.

Wojna zagnała go wraz z innymi pastorami do Rosji i tam na tułaczce, sam cierpiąc męczarnie rozłąki z rodziną i krajem, umiał nieść innym pokrzepienie i otuchę. W Moskwie stale przebywając, wykładał religję, odprawiał nabożeństwa polskie w tamtejszym kościele ewangelickim i wygłaszał kazania, owiane duchem obywatelskim i gorącą miłością Polski. Ostatnie kazanie, wygłoszone przez zmarłego podczas nabożeństwa ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3-go maja, według słów „Gazety Polskiej“ w Moskwie, wywarło na słuchaczach bardzo silne wrażenie. Z polecenia Rady Zjazdów Organizacji Polskich miał już wyjechać ś. p. A. Schroeter do gubernji Ufimskiej, by pracować wśród wygnańców Mazurów z Prus Wschodnich, gdy oto śmierć niespodziewana zabrała go prawie w przeddzień wyjazdu, gdy miał rzeczy spakowane do drogi. Pamiętamy, jak wieść o tej śmierci zasmuciła zbór warszawski i szersze społeczeństwo. A dzisiaj, gdy z łaski Boga Sprawiedliwego dozwolonem jest nam cieszyć się wolnością Polski, brak wśród nas tego, który z taką miłością pracował dla niej i z utęsknieniem wyczekiwał jej niepodległości. Nawet ziemia, której był wiernym synem, nie mogła przyjąć do swego łona jego prochów: pozostały w Moskwie i oczekują chwili szczęśliwej i spokojniejszej, kiedy życzliwi zatroskają się się o ich sprowadzenie do Kraju.

*) Ś. p. ks. Schroeter, przebywając na wygnaniu w Moskwie pisał pamiętniki. Doprowadzone są one prawie do przedednia śmierci. Przytaczamy z nich urywek, w którym czuć tyle wiary, nadziei, a przedewszystkiem—miłości.

„Ferment katolicyzmu“.

„Nie mamy się co obawiać jakichś planów *polityki rzymskiej,* bo ona idzie i musi iść po linji polityki naszego narodu, musi ona dążyć do tego, aby Polska była na wschodzie tarczą przeciw rozkiełznanej rewolucji, a na zachodzie przeciwstawiała się fermentowi protestantyzmu niemieckiego“.

Słowa powyższe z trybuny sejmowej, owej instytucji przedstawicielstwa narodowego, wypowiedział dnia 10.IX r. ub. ks. arcybiskup Teodorowicz podczas dyskusji z socjalistami na temat rozdziała kościoła od państwa.

One przychodzą nam na myśl, gdy ten obrońca przysięgły Watykanu w Polsce, oraz jego całej przewrotnej i szkodliwej dla kraju i narodu polityki, staje

przed tymże sejmem w roli oskarżonego—i to—o zgrozo!—prawie o zdradę stanu! Polskie Stronnictwo Ludowe, mianowicie, wniosło do sejmu interpelację, w której zarzucają arcybiskupowi Teodorowiczowi, że będąc u papieża w Rzymie w sprawie Górnego Śląska, posługiwał się tajnemi dokumentami z archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych i starał się prócz tego, przekonać papieża o zgubnych wpływach Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Papież, według ks. arcyb. Teodorowicza powinien by wydać polecenie biskupom polskim, aby to stronnictwo po wsiach za pomocą niższego kleru zwalczało

Mało nas, protestantów polskich, obchodzą walki partyjne ludowców i klerykałów. Jest rzeczą sejmu osądzić, czy oskarżenie, rzucone pod adresem ks. arc. Teodorowicza przez ludowców, jest uzasadnione, czy nie, nas obchodzi jeno ta niezwykła rola duchowieństwa katolickiego, którą odgrywa ono nie tylko w życiu społecznem i politycznem w kraju, ale nawet—i to na nasze nieszczęście—zagranicą.

Po wejściu do Warszawy niemieckich okupantów rola ta była więcej niż dwuznaczna. Niemcy za cenę sprzyjania im episkopatu polskiego wpuścili natychmiast do Polski jezuitów. Niemcy dobrze znali historję Polski i charakter jej narodu. Wiedzieli, że jeżeli oni niezdołali wywołać większych tarć i walk wewnątrz społeczeństwa polskiego, to zastąpią ich godnie i to pod najwyższym protektoratem „Ojca Świętego“ — jezuici.

Znana przecież historja, kiedy Wilhelm II zjechał do Częstochowy i wydał do katolików polskich odezwę, na której, obok wizerunków cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej, widniała podobizna cesarza Niemiec.

Wówczas nikt z duchowieństwa katolickiego, ani wyższego ani niższego, nie zaprotestował przeciwko takiemu z punktu widzenia katolickiego bluźnierstwu. Toczyły się bowiem wtedy pertraktacje pomiędzy Beselerem a arcybiskupem warszawskim o objęcie regencji.

Kiedy zaś jezuici przybyli do Warszawy i zabrali kościół pijarom, wielce dla Polski zasłużonemu zakonowi, z którego wyszli najwięksi szerzyciele oświaty w Polsce—władze wyższe duchowne, pomimo oburzenia niższego duchowieństwa, nie śmiały się temu przeciwstawić. Tu „Roma locuta causa finita“ — Rzym orzekł, a zatem sprawa skończona.

I rozpoczęła się ich działalność. Rozpoczął się z tą działalnością ten ferment katolicyzmu, który niszczył w gorliwych swoich wyznawcach prawdziwy patrjotyzm, przywiązanie do kraju, poszanowanie dla prawa i ładu i zgody. Wszystko, co się dzieje w Polsce, czy to w polityce, czy w oświacie, czy w pracy społecznej—nosi odtąd wyraźne piętno jezuityzmu. Przypomnijmy sobie tylko owe słynne, a tak szkodliwe spory w sejmie o równouprawnienie dla niekatolików, oraz wystąpienia ks. Lutosławskiego w prasie przeciwko wszystkiemu, co protestanckie. Nawet owa dobroczynna i zbawienna działalność Tow. Chrześcijańskiej Młodzieży Amerykańskiej (YMCA)—nie uszła surowego sądu i została potępiona, ponieważ tchnie z niej duch chrześcijański, a nie rzymsko-katolicki. A obecnie wszędzie, gdzie tylko spojrzymy, daje się to odczuć i w szkołach i na urzędach: stosunek do ewangelików zmienił się na nie korzyść dla tych ostatnich.

Ale gdyby owa „polityka rzymska“, która niby „idzie po linji naszego narodu“ na tem się skończyła—byłoby pół biedy. Sejm i konstytucja przez niego uchwalona jest dostateczną rękojmią, że żadna krzywda nam, ewangelikom, w Polsce stać się nie może.

Ale polityka ta wybiega poza granice kraju i sięga tam, dokąd nawet politycy zawodowi przeniknąć nie mogą. Wspomnijmy sobie „politykę rzymską“, która „musi iść po linji naszego narodu“ na Śląsku Górnym, prowadzoną przez arcyb. Bertrama, dalej — politykę w tej-że kwestji monsignore Ratti, o którym dziś nawet „Gazeta Poranna“ pisze, że „imienia jego jednak do otwartej na nowo księgi nuncjuszów polskich nie zapisze chyba Polska wdzięcznymi zgłoskami“. Gdyż:

„Dzięki niemu niejedna sprawa srodze ucierpiała“. I wspomina owa gazeta nasze klęski z powodu złej polityki tego nuncjusza, do niedawna jeszcze „wypróbowanego przyjaciela polaków“ i na Litwie i na Górnym Śląsku i w Galicji Wschodniej, gdzie działa osławiony biskup Szeptycki, brat słynnego jenerała Wojsk Polskich. Dzięki temu ostatniemu biskupowi — niejedno młode istnienie zginęło na szańcach obronnych Lwowa.

Z działalności politycznej nuncjusza Ratti'ego na Górnym Śląsku byli zadowoleni tylko Niemcy... Nie umiał on zapobiec wydaniu osławionego, a wielce nas krzywdzącego listu biskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama. W każdym razie znamiennem jest, że hakatystyczny „Berliner Tageblatt“ zadowolony jest z pobytu nuncjusza na Śląsku“, a projekty biskupa Szeptyckiego, aby kosztem Lwowa opłacić nawrócenie się do Rzymu Rosji—znajdują we wpływowych kołach Rzymu uznanie i poparcie. (Gazeta Poranna“ № 137). Jeżeli organ tak klerykalny, jak „Gazeta Poranna“ odważyła się na taką krytykę dostojnika watykańskiego, to widać, że „polityka rzymska“ w Polsce „nie idzie po linji polityki naszego narodu“.

* * *

A jakież owoce wydaje owa polityka wewnątrz kraju, w społeczeństwie samem. O kogo i o co ona dba?—Czy o państwo polskie, i o jego skarb? Czy o naród i jego wolność? Czy o oświatę prawdziwą? Czy o ład i spokój i zgodę wszystkich warstw narodu polskiego?

Polityka owa posiada jedno jedyne hasło, jedną zasadę w Polsce: precz ze wszystkiem, co nie rzymsko-katolickie! I z tego założenia wychodząc, stara się pokonać i zniszczyć wszystko, co stoi na przeszkodzie do urzeczywistnia idei niepodzielnego panowania rzymskiego katolicyzmu u nas w kraju. A pomoc w tym kierunku znanego zakonu ojców Jezuitów i ich przemożny wpływ na cały kler — wyraźnie daje się wyczuwać.

A więc przedewszystkiem musimy przypomnić sobie ów protest posłów—księży katolickich przeciwko uchwalonej konstytucji. Jest on jednym z najgłówniejszych owoców owej polityki. Protest ów został ułożony na drugi dzień po uchwaleniu konstytucji przez prowodyrów kleru rzymskiego w sejmie. Nikt z posłów świeckich nie chciał go podpisać, i żadna gazeta—ogłosić. Dopiero w miesiąc później jedyny „Kurjer Warszawski“, stojący na wysługach tego kleru, pomieścił ową sławetną odezwę. Kto ją przeczytał, ten napewno odczuł cały nietakt samolubnej, wąskiej polityki rzymskiej, uprawianej przez podpisanych pod tą odezwą księży posłów na rzecz Rzymu z krzywdą szaloną dla Polski.

Fanatyzm religijny, siany przez ową politykę we wszystkie warstwy narodu jest wprost zgubny w swych skutkach. Prześladuje się jawnie lub skrycie każdego, kto się ośmieli krytykować postępowanie kleru. Rzuca się zdania niezgody już nie tylko pomiędzy ludzi różnych wyznań, ale wśród wyznawców jednego i tego samego kościoła rzymsko katolickiego. Czyni się to zawsze tam, gdzie się spostrzega przejaw wolnej i nieskrępowanej myśli, oraz słusznej krytyki tego, co się dziać w sferach kościelnych nie powinno.

Szkoły, owe instytucję wychowawcze, kształcące umysły i charaktery przyszłych pokoleń—stają się powoli placówkami propagandy. I tu daje się we znaki ów ferment katolicyzmu. oraz „polityka rzymska“—która nigdy nieszła i iść nie mogła po linji naszego narodu, gdyż ma i miała zawsze inne cele i inne dążenia.

My protestanci polscy powinniśmy śledzić i nie spuszczać z oka owej polityki, która stara się nas tu w polsce wytępić. Szczególniej w tych czasach konsolidacji wszystkich sił i wpływu rzymskiego katolicyzmu mieć się powinniśmy na baczności. Dziś bowiem projektuje się zjazd katolicki we wrześniu do Warszawy, dziś najuroczyściej obchodzone bywa owe święto, specjalnie przeciwko protestantom—Boże Ciało, dziś obraduje zjazd biskupów, który jest faktycznym rządem w Polsce. Bierzmy z nich przykład. Konsolidujmy się i organizujmy, dążmy wytrwali do wzajemnej wyrozumiałości i połączenia, jeżeli chcemy utrzymać się na powierzchni tych fal, które co chwila grożą nam zatopieniem.

Dowiedźmy polskiemu społeczeństwu katolickiemu gdzie jest patryotyzm, praca dla dobra ogólnego, a gdzie jest samolubstwo, intryga, zdrada i ferment.

Z za kulis polityki rzymskiego klerykalizmu.

Poseł Bryl i inni z klubu P. S. L. zgłosili następujący wniosek nagły w sprawie memorjału, wręczonego przez ks. arc. Teodorowicza Stolicy Apostolskiej:

„Wedle wiarogodnych informacji wręczył ks. arc. Teodorowicz, poseł do Sejmu, podczas ostatniego pobytu w Rzymie Stolicy Apostolskiej memorjał, w którym oskarża P. S. L. o działalność wrogą kościołowi i proponuje, by Stolica Apostolska wydała polecenie biskupom, a pośrednio całemu duchowieństwu katolickiemu w Polsce, podjęcia walki jak najostrzejszej przeciw temu stronnictwu.

W tym samym memorjale ks. arc. Teodorowicz, chcąc zapewne pozyskać sobie Stolicę Apostolską, zdradza tajemnice państwowe, przytaczając wyjątki z przesyłanych poufnych raportów posła naszego przy Watykanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do których posiadania przyszedł ks. arcybiskup w sposób niewiadomy.

Akcja, która ma na celu rozpętanie walki na tle religijnem w Polsce w chwili dla państwa ciężkiej, jest sprawą sumienia państwowego ks. arcybiskupa.

Sprawa druga natomiast: wyjawiania Stolicy Apostolskiej poufnych dokumentów, dotyczących stosunków dyplomatycznych między Polską i Watykanem, ma wszelkie znamiona działania przeciw interesowi Państwa Polskiego, co nie da się pogodzić ze stanowiskiem obywatela, a tem bardziej posła sejmowego.

Wobec tego podpisani wnoszą, aby sejm uchwalił, że 1) Sąd marszałkowski zbada, czy akcja ks. arc. da się pogodzić z piastowanym przez niego mandatem; 2) Rząd przeprowadzi surowe śledztwo, w jaki sposób dokumenty poufne Min. Spr. Zag. dostały się w ręce postronne i z wyników śledztwa zda sprawę Sejmowi.

(Naród Nr. 130).

Z Zrzeszenia Plebiscytowego Ewang. Polaków.

Zarząd Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków nadsyła z prośbą o umieszczenie następujący komunikat:

„Zrzeszenie Plebiscytowe Ewangelików Polaków, po ukończeniu plebiscytu mazurskiego, skoncentrowało swoją działalność na tej części Mazur, która bez plebiscytu została przyłączona do Polski, a mianowicie na powiecie Działdowskim. Ludność tego powiatu, przeważnie protestancka jest bardzo słabo uświadomiona pod względem narodowym.

W ostatnich czasach w Działdowie powstała Sekcja Zrzeszenia, w skład której weszła cała miejscowa inteligencja polska. Sekcja ta, pomiędzy innemi, otwiera bibljotekę i czytelnię.

Zarząd Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków zwraca się więc do ogółu z prośbą o składanie ofiar w książkach dla bibljoteki Działdowskiej.

Książki należy nadsyłać po p. Emilji Sukertowej—Warszawa, Hoża 1.

Jednocześnie ze względu na znaczne wydatki, związane z akcją kulturalno-oświatową w pow. Działdowskim, Zarząd Zrz. Pl. Ew. Pol. uprasza o wnoszenie składek członkowskich i ofiar pieniężnych, które przyjmuje p. Eckert—Warszawa, Kredytowa 2 (wejście od Placu Małachowskiego, gmach Kolegjum Zboru Ewang.-Augsburskiego).

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Na skutek podania kolegjum kościelnego parafji ewangelicko-augsburskiej w Pułtusku z dnia 13 ub. m. Konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do 1-go sierpnia r. b.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgłaszać do kolegjum kościelnego w Pułtusku oraz za pośrednictwem swego ks. superintendenta do konsystorza.

Z Warszawy.

Ks. pastor Loth za naszem pośrednictwem ogłasza:

Aby nie dać upaść naszym instytucjom zborowym, zwłaszcza Domowi Sierot i Domowi Starców i Nieuleczalnych, lecz pozwolić im przetrwać w krytycznych, drogich czasach w nieuszczuplonym zakresie, następujące osoby zadeklarowały i wpłaciły jako miesięczne składki: v. Ewert Marja—100 mk., v. Ewert Katarzyna—100 mk., Lisa v. Ewert—100 mk.. Becker Marja — 100, Keppe Ferdynand—500 mk. (zapł. za 4 miesiące 2000), Pfenig Teodor—100 mk., Bezimiennie—200 mk., Borsch Józefa—100 mk., Ginter Franciszka—100 mk., Bischoff Marja — 100 mk., Engel Adolf — 200 mk., Tarnowska Emilja—200 mk., Winkler Michał—100 mk., Knedler Edward—100 mk., Radomski Leopold—100 mk. Polubiec Dominik — 100 mk., Osterman Natalja—100 mk., Bogdańska Marja—100 mk., Safonow Helena—100 mk., Scharf Wilhelm—100 mk., Millert Otton—100 mk., Fuchs Roman—100 mk., Krüger Zofja—100 mk., Hintz Teofil 100 mk., Hintz Felicja—100 mk., Tews Aleksander—100 mk., Domke Marja—100 mk., Breite Marja—100 m., Semler Aleksander—100 mk., Brzozowska Klara—100., Szweryn Marja—100 mk., Keller Marja—100 mk., Baum Marja—100 mk., Weisert Barbara—500 mk., Lers Alicja—100 mk., Ratajczyk Matylda — 100 mk., Millak Aniela—100 mk., Engelking Anna—200 mk., Mether Amalja—200 mk., Dütz Edward—100 mk., Bretschneider Henryk—100 mk., Zaleski Karol—300 mk., Orłowski Henryk—200 mk., Reclaw Antonina—100 mk., Sachs Władysław—200 mk., Sommerfeld Emma—100 mk., Goldhaar Aleksander—100 mk., Betcher Lydja—100 mk., Witte Wilhelm—100 mk., Geysmer Alicja—100 mk., Jeske Karol—500 mk., Lehmann Fryderyk—100 mk., Wasiljew Paulina—200 mk., ks. Loth—200 mk. — razem 9,020 mk.

Oprócz tego złożyli jednorazowo: Sikorska Emilja 100 mk., Frübols Emil—200 mk., Krongold Wincenty—100 mk., Müller Edward—500 mk., Kaiser Wanda—100, Ochocka Janina—50 mk., Rebmann Justyna—200 mk., Frydrych Edward—100 mk., Repsch Alfred—100 mk., Wandelt Edward—100 mk. razem 1550 mk.

Jest to już znaczna pomoc dla zakładów naszych, lecz tego jeszcze mało. Musi się znaleść śród zborowników 1000 osób, któreby po 100 marek miesięcznie składały i instytucje nasze w ten sposób ratowały. Oczekujemy tego z całą pewnością. Deklaracje i pieniądze przyjmuje kasa kościelna, każdy z księży w swem mieszkaniu lub po skończonym nabożeństwie w zakrystji. Zbieraniem składek zajmować się nie możemy, pragniemy jednak każdemu ułatwić złożenie daru. Czekamy więc na dalsze deklaracja i ofiary.

Sumy powyższe zostały wpłacone do Kasy kościelnej za kwitem № 855.

— Z Tow. Pol. Młodzieży Ewang. Staraniem Koła Dramatycznego Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie odbył się w poniedziałek dn. 23 b. m. wieczór towarzyski, na który zebrało się około 400 osób. Pierwszą część wieczoru zapełnił koncert. W koncercie brali udział: chór Towarzystwa który pod kierunkiem prof. Ludwika Heinzego śpiewał „O ziemio“ Wasińskiego i kilka innych utworów. Śpiew wypadł ładnie. Następnie panna Jadwiga Śleszyńska zadeklamowała kilka wesołych wierszyków. Panna Marja Sejdlerówna zaśpiewała „Wiosnę“ Schumana i jeszcze kilka innych piosenek. Na zakończenie zaś I-ej części p. Królikowski pięknie zagrał na cytrze. Wszystkim uczestnikom koncertu za piękne wykonanie publika dziękowała rzęsistemi oklaskami.

Drugą część programu zapełniła wesoła komedyjka Timmory „Pacjent z prowincji“, budząc stałe wybuchy śmiechu. Komedyjka została bardzo starannie wystawioną, role dobrze odegrane, wogóle znać było dużo włożonej pracy.

W przerwach odbywało się ciągnienie loterji fantowej, która cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem.

Z wieczoru powyższego wszyscy odnieśli jaknajlepsze wrażenie. Nasza młodzież ewangelicka ma przynajmniej gdzie miło i przyjemnie czas spędzać.

Łódź.

Z Domu Miłosierdzia.—Otrzymujemy nestępujące zawiadomienie:

Do członków Stowarzyszenia Domu Miłosierdzia Ew.-Augsb. Okręgu Konsystorskiego Warszawskiego.

Na zasadzie § 45 statutu Stowarzyszenia przy Domu Miłosierdzia odbędzie się tegoroczne walne zebranie w Łodzi we środę dnia 1 czerwca t. r. w lokalu przy ul. Północnej Nr. 42 o godzinie 3 po południu.

W razie nieprzybycia w powyżej wymienionym terminie przewidzianej w statucie liczby członków, następne prawomocne walne zebranie, już bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w tymże lokalu we środę dnia 15 czerwca r. b. o godzinie 3 po południu.

Porządek dzienny zebrania następujący: 1) Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 2) Odczytanie sprawozdania rachunkowo-kasowego i sprawozdania komisji rewizyjnej. 3) Sprawozdanie roczne sekretarza Stowarzyszenia. 4) Zmiana statutu Stowarzyszenia i przystosowanie takowego do nowych warunków. 5) Wybór członków Zarządu, komisji rewizyjnej i zastępców. 6) Wnioski.

Państwa Centralne a władza świecka Papieża.

„Messaggero“ donosi, że senator Ruffini rozpoczyna w znanym przeglądzie włoskim „Nuova Antologia“ druk szeregu artykułów, w których przedstawia dowody, że państwa centralne zamierzały przywrócić władzę świecką papieża, o ileby były wyszły zwycięsko z wojny i to nawet, gdyby Włochy wytrwały do końca w neutralności.

Autor daje obraz zwrotu opinji publicznej w Niemczech na korzyść tego planu, zwrotu, który dotychczas pozostał nieznanym we Włoszech, Przytacza dzieła trzydziestu siedmiu pisarzy, którzy wykazują konieczność rozwiązania sprawy rzymskiej inaczej aniżeli to uczyniło państwo włoskie. Charakterystycznym dowodem, jak bardzo powyższy plan był zakorzeniony w umysłach Niemców i Ausrjaków jest popieranie go nietylko przez pisarzy katolickich ale przez protestantów (?) żydów i wolnomyślicieli. Jeszcze bardziej znamienny był fakt, że w niemieckiem ministerjum spraw zagranicznych opracowano projekt międzynarodowego traktatu, uznającego przywrócenie państwa kościelnego. Projekt ten, zatwierdzony przez rząd, został przesłany Karolowi I, który mu gorąco przyklasnął. Fakt ten w swoich pamiętnikach wojennych przytacza Erzberger, podając nawet dosłowny tekst traktatu w dziesięciu artykułach, Senator Ruffini przytacza tekst ten w przekładzie, zapowiadając komentarz do takowego w następnych numerach przeglądu.

W tej samej sprawie zabrał głos i p. Scheidemann i ogłosił nowe rewelacje, dotyczące polityki Watykanu i jej usiłowań pokojowych w 1917 r.

Niezmiernie ciekawy ustęp dotyczy poglądów, jakie b. cesarz Wilchelm miał na położenie militarne Watykanu. Na wyrażoną przez nuncjusza Paulli obawę, że w razie przegrania wojny przez Ententę, „ulica“ mogłaby powstać przeciw papieżowi, cesarz miał odpowiedzieć, że „o ile on zdaje sobie sprawę z położenia, Watykan, który przedstawia istną fortecę, nie może być zdobyty przez plebs. Potrzebaby na to dział 150 m. Zresztą czarna arystokracja broniłaby Watykanu, który jest zaopatrzony w 30,000 karabinów, 25 karabinów maszynowych i miljon ładunków“. Nuncjusz Paulli był podobno zdumiony temi wynurzeniami cesarza, ale nie wyraził żadnego protestu.

(Rzeczpospolita).

Porządek nabożeństw.

Dnia 5 czerwca,—*II Niedziela po Tr. św.* o godz. $9^1/_2$ rano, naboż. w jęz. niem. — ks. pastor Loth, o g. $11^1/_2$ rano, naboz, w jęz. polskim—ks. prefekt Rondthaler.

Dnia 10 czerwca o g. 9 r. komunja św. w jęz. niemieckim.

Dnia 12 czerwca,—*III Niedziela po Trójcy św.* o g. $11^1/_2$ rano, naboż. w jęz. polskim—ks. djakon Rüger.

W Żyrardowie odbędzie się nab. dnia 12.VI.

Ofiary:

Dla uczczenia pamięci cichej i pełnej poświęcenia Siostry Djakonisy ś. p. Julji Witt składa p. Aleksandrowa Patzerowa mk. 500 na Djakonat warszawski.

Na wyd. „Głosu Ewang.“: P. Paweł Hulka-Laskowski z Żyrardowa mk. 300; p. Władysław Tyzler mk. 500; p. Otto Freymark 190 mk.; p. Marta Eiman 300 mk. Prócz tego p. Władysław Tyzler złożył w naszej redakcji mk. 1000 na wydawnictwo kwartalnika „Reformacja w Polsce“.

Na Dom Starców: p. inż. O. Kolbe mk. 500.

Na Dom Starców i Dom Sierot: p. Edmund Widiger mk. 1000.

„Bóg zapłać“ szlachetnym ofiarodawcom.

Od d. 15 V. r.b. do 29/V r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Edward Meier z p. Zuzanną Karuk.

P. Ludwik Czepieusz z p. Wiktorją z Meyerów Bellendorf.

P. Bolesław Marjan Konski z p. Genowefą Julją z Filanowiczów Radziejowską.

P. Karol Bartkowski z p. Emilją Bartoszewicz.

Od 22.V do 29.V r. b. zmarły następujące osoby:

Henryk Krenc l. 27. Leontyna z Kniggów Lizoń l. 63. Jerzy Paprocki ł. 7.

Redaktor i wydawca **ks. F. Gloeh.** Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.